№ 48.
Nal. pocz. opł. rycz.

Warszawa, dnia 30 listopada 1930 r.

Rok IV.
Cena 1 egz. 20 gr.



Adres Redakcji i Administracji
Warszawa
ul. Lipowa Nr. 4a m. 4. Telefon 166-01.
Konto czekowe P. K. O. 17.610.

Redaktor przyjmuje
od godz. 12—13. Rękopisów się
nie zwraca.

PRENUMERATA W POLSCE:
rocznie zł. 8.—, półrocznie zł. 4.
ZAGRANICA ROCZNIE:
W Ameryce 2 dolary, w Francji 40 franków,
w Danji 10 koron, w Niemczech 6 marek.

W ZJEDNOCZENIU WSZYSTKICH ROLNIKÓW DOBROBYT I POTĘGA POLSKI

Wobec faktów pierwszorzędnej wagi
Sejm i Senat uzyskały większość rządową

Wybory są już poza nami. Sejm i Senat powołane zostały do życia wolą narodu, a wola ta przemówiła olbrzymią większością głosów za listą Współpracy z Rządem, powołując do Sejmu 249 posłów, do Senatu zaś 73 senatorów

Stajemy wobec nowego politycznego oblicza Polski, w przededniu nowej ery pracy i działalności — daj Boże — najowocniejszej, najpożyteczniejszej dla Państwa i Narodu. Rachunek jest już zrobiony, podsumowany i dlatego można rozpatrzyć się w nim jasno, wyraźnie i dokładnie.

Przekonani jesteśmy, że nawet najzawziętsi przeciwnicy listy B. B. muszą stwierdzić, że wybory obecne przyniosły ogromny sukces nietylko dla rządu, ale **przedewszystkiem dla społeczeństwa,** pozwoliły poraz pierwszy w Sejmie i w Senacie stworzyć wyraźną i polską większość, która nie będzie zależna od fantazji drobnych grup opozycyjnych, ale zwarta w sobie i spoista będzie mogła działać i pracować w myśl nakazów istotnego dobra i pożytku wszystkich bez wyjątku grup społecznych. Ta większość Sejmowa musi napełniać każdego otuchą, że skończył się okres bezpłodnej i niszczycielskiej opozycji, a przychodzi okres pracy twórczej i pozytywnej.

Ale poza tym momentem, który ma olbrzymie znaczenie dla układu stosunków między Sejmem, i rządem a społeczeństwem, mamy inne jeszcze, wagi których na razie jeszcze nie doceniamy, t. j. zmniejszenie się t. zw. „mniejszości narodowych" z Niemcami i rusinami na czele.

Pomorze, Poznańskie i Śląsk, te dzielnice, które stale w ostatnich czasach były brutalnie przez Niemców atakowane, dały dowód, że są rdzennie polskie, że nie dając do Sejmu posłów niemieckich zaprotestowały w ten godny sposób przeciw wszelkim zakusom niemieckim, wyciągającym po wielką tętnicę Polski swoje obce, chciwe łapy... Kresy polskie, czy od strony Niemiec, czy czerwonej Bolszewji, czy od wschodniej Małopolski wchodzą dzisiaj, po wielu latach w nowy okres, rokujący im spokojną pracę i ufność w Jutro.

Ataki prasy niemieckiej, która nieprzytomna z pasji, z powodu porażki Niemców na Pomorzu i w Poznańskiem są najwymowniejszym dowodem, że zwycięstwo nasze nie jest pobieżne, nie o czczą gadaninę oparte, ale istotne i doniosłe w skutki...

I wreszcie trzeci moment obecnych wyborów, który rzuca się z całą wyrazistością w oczy — to porażka tak zw. „Centrolewu" poczynając od PPS. przez Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piasta.

Ta spółka zawarta na czas wyborów, spółka, która w naiwności swojej sądziła, że masy społeczne, a przedewszystkiem wieś da się wziąć na frazesy i hasła, jak słoma omłócone na bajki wyborcze, przekonała się, że rozum społeczny jest dojrzały, przezorny i przewidujący.

Uprawiając przez cały szereg lat najgorszą demagogję, walcząc na ślepo z istniejącym ładem i porządkiem, waląc jak taranem w Kościół i wiarę, sądził Centrolew, że wystarczy przez kilka tygodni zmienić taktykę, aby wróble wyborcze dały się wziąć na rzucane plewy. Ale rachunek zawiódł i polityczni macherzy, pilnujący swoich djet, interesów i foteli, zostali na piasku.

Kto zdaje sobie sprawę, do czego zdążała akcja wywrotowych stronnictw chłopskich, kto rozumie, jaką chciano wykopać przepaść między społeczeńst-

wem a wsią polską, ten z pełni patrjotycznego i katolickiego serca musi podziękować Bogu, że rozkład i anarchja, jaką siano wśród synów jednej ziemi rozprysła się jak gruda piasku pod uderzeniem młota.

Gdzież to dzisiaj jest ten Piast, zawierający sojusz z Centrolewem, świecący Panu Bogu świeczkę, a djabłu ogarek? Gdzież to jego potęga, wpływy, znaczenie? Mimowoli przychodzi na myśl przysłowie, że jeśli Bóg chce kogo ukarać, to mu rozum odbierze...

W takiej oto dzisiaj sytuacji stajemy w Sejmie i Senacie. Mamy większość polską, mamy przed sobą dzień przeznaczony dla pracy, nie zaś dla waśni, gorszących zajść i awantur. Nikt cudu nie uczyni — po latach zamętu i bezładu, wyniki pracy sejmowej nie mogą przyjść odrazu, nie trysną jak źródło ze skały, za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Ale trzeba wierzyć głęboko, że ten nowy Sejm, w którym zasiada zgórą 100 wykształconych, związanych z ziemią i jej potrzebami rolników, potrafi, krok za krokiem, wyprowadzić nas z matni i bezdroża, na jakie zawiodła nas zaciekła w swojej bezmyślności politycznej buszująca dotychczas opozycja.

Wyniki wyborów do Senatu

Wedle dotychczasowych obliczeń lista Nr. 1 B. B. W. R. otrzyma ze wszystkich okręgów ogółem 62 mandaty, a wobec tego po doliczeniu mandatów z listy państwowej, Bezpartyjny Blok Współpracy Z Rządem otrzyma 76 mandatów (poprzednio 49).

Następnie:

Klub ukraiński uzyska 4 mandaty (poprzednio 11), Centrolew 14 (poprzednio 25), Str. Nar. 12 (poprzednio 9), Chrz. Dem. 2 (poprzednio 4), Niemcy 3 (poprzednio 4).

Bez mandatów pozostali: Żydzi (poprzednio 6) i Białorusini (poprzed. 2).

Miasta panują a nie rolnik!

W połowie listopada min. rolnictwa dr. Leon Janta-Połczyński wygłosił w Poznaniu przemówienie, w którem poruszył sprawą ustroju rolnictwa w Polsce i głównych jego niedomagań.

Z przemówienia tego podajemy pewne wyjątki, które charakteryzują mowę ministra rolnictwa, naccchowaną głębokiem ujęciem i troską o byt mas rolniczo-włościańskich w Polsce.

Min. Janta-Połczyński mówił:

Rolnik przeważnie nie ma daru organizowania się; jest to jego bardzo wielki defekt i dlatego miasta panują a nie rolnik. Pomimo, że Polska ma, jak wiadomo, około 20 miljonów ludności rolniczej, a tylko 10 milj. mieszkańców miast, to jednak cała polityka gospodarcza wykręca się przeciw rolnikowi. Lecz nietylko polityka gospodarcza ale i konstytucja w ten sposób pokierowała układem sił w państwie, że rolnik przeważnie tylko dostarcza wyborcy a sam rzadko kiedy dochodzi do rządu. Wiadomo Panom, że mieliśmy całe stronnictwa niby to rolnicze, czy witosowcy, czy stronnictwa chłopskie, lecz one nie umiały się zająć gospodarczą częścią rolnictwa, a tylko wyłącznie częścią jego polityczną. Sprawa reformy rolnej wyłącznie zapanowała nad umysłami a nie sprawa usprawnienia tego zawodu. Skończyło się na tem, że dzisiaj chociażby si ęprzydzieliło ziemię zadarmo, to jeszcze ten osadnik nie miałby gwarancji, że na niej żyć będzie dlatego, że nigdy nie dbał o to, czy zawód ten będzie dawał jakąś rentę.

Uczeni różnych krajów tłumaczą w rozmaity sposób powstanie kryzysu światowego i jego przyczyny. Ja sobie bez porównania prościej tłumaczę tem, że na całym świecie jest kolosalna nadprodukcja wszystkich materjałów nietylko surowych, ale i przemysłowych i przerobionych dlatego, że produkcja kolosalnie się wzmogła podczas wojny przez w tym kierunku zorganizowane wysiłki bardzo technicznie usprawnionych organizmów gospodarczych, np. Ameryki północnej i południowej, która właśnie podczas wojny osiągnęła tak nieprawdopodobną organizację i tak kolosalne postępy techniki, że my nawet niezależnie od stosunków, które zaistniały tylko z największym wysiłkiem możemy dotrzymać konkurencji.

Równocześnie odpadł miljard konsumentów na kuli ziemskiej. Do Rosji, Chin i Indyj nie można eksportować. Jest 15 miljonów bezrobotnych na kuli ziemskiej, co jest powodem zmniejszenia konkurencji. Zwrócić dalej należy uwagę na to, że np. jedna wyspa Kuba jest w stanie zaaprowizować całą A1merykę w cukier, a wyspa Jawa całą Azję i to dlatego, że uprawa trzciny cukrowej jest tak usprawniona, że nie wiadomo, czy nasz burak dotrzyma konkurencji.

Byłem, jak Panowie wiedzą, na kongresie w Rzymie, na którym reprezentowanych było 56 państw całego świata. Wszyscy delegaci konstatowali jedno i to samo, lecz u każdego z delegatów nazywało się to inaczej: u jednego był kryzys kauczukowy, u innego kryzys kawowy lub bananowy. Na całym świecie istnieje załamanie się produkcji przez brak konsumcji. Pogłębia się wszakże ten kryzys ogromnie przez to, że niema organizacji pomiędzy temi państwami, któreby dziką konkurencję którą sobie państwa wzajemnie coraz większem podwyższaniem cen robią, powstrzymały i skanalizowały. I dlatego moim pierwszym zabiegiem w Ministerstwie było, ażeby choćby na najmniejszym odcinku dojść do jakiegoś porozumienia z konkurentami i ażeby na podstawie takiego porozumienia przynajmniej na małym odcinku wykluczyć konkurencję. Porozumienie takie, obejmujące 8 państw bałtycko-bałkańskich, dało już bardzo poważne efekty. Następnie mamy porozumienie z Niemcami, mamy wspólny komitet eksportujący polsko-niemiecki.

Mówiąc następnie o kredytach krótkoterminowych, najodpowiedniejszych dla rolnictwa, p. minister ujął tę sprawę jak następuje:

Chodzi o to, ażeby mieć opinję, czy można dostarczyć dla Polski krótkoterminowego kredytu na tych podstawach które możemy ofiarować, t. j. na drugą hipotekę. Mam nadzieję, że decydujący w Genewie przy Lidze Narodów komitet t. zw. ekonomiczny, złożony z największych bankierów tego świata, to nasze postawienie kwestji przyjmie i rozpatrzy opinję dodatnio. Jeżeli to się stanie, tośmy wygrali. Pieniądze są dosyć łatwe do uzyskania, a jeżeli zaopinjuje tak poważna instytucja, jak komitet ekonomiczny, sądzę, iż pieniądze się znajdą. Jestem zdania, że można tu mówić o jakichś 20 miljonach dolarów. Jeżeli ten kredyt osiągniemy, to stanowić to będzie poważną pomoc w dzisiejszem położeniu rolnictwa.

Jest jednak szkopuł, który wszystkie starania kredytowe bardzo utrudnia, a mianowicie, iż chce się odczekać wyniku wyborów. Kredyt, kapitał, to bardzo lękliwa starsza pani, która nie idzie tam, gdzie nie jest zupełnie bezpiecznie. U nas nie wydaje się być zupełnie bezpiecznie. Bo mówią: naród jest rozbity. Jest władza przy Marszałku, ale naród jest rozbity. Nie można stawiać wszystkiego na jedną osobę. Jedna osoba dziś tam sprawuje, jutro może jej zabraknąć. Naród musi dojść do tego, ażeby wydać z siebie władzę, ażeby dać gwarancję stałości. Wszystko zatem będzie zależne od wyniku, jaki dadzą wybory!

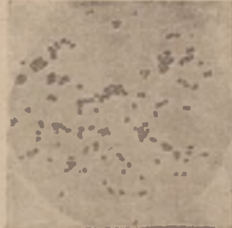
Dziś jesteśmy już po zwycięskich wyborach — trzeba więc wierzyć, że zarówno rząd, jak i p. min. rolnictwa dołożą starań, aby ulżyć rolnikowi w jego ciężkiej, dotychczasowej doli.

(43) BEZPŁATNY DODATEK RADJOWY „PRAWA ROLNIKA".

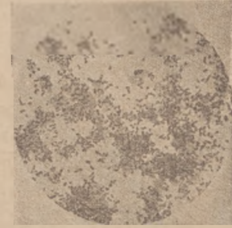
„O przechowywaniu obornika".



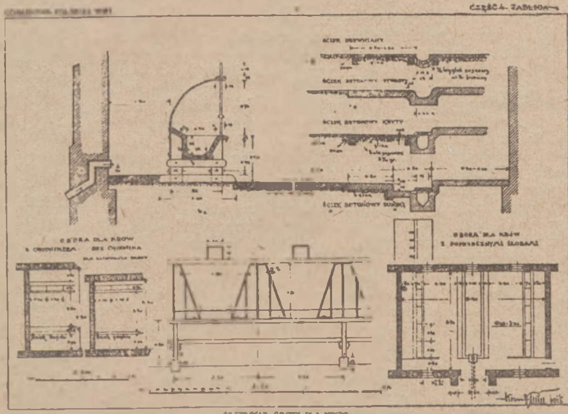
Rys. 1. Bakterje (laseczniki) fermentacji mocznika (powiększ. 2.000 razy).



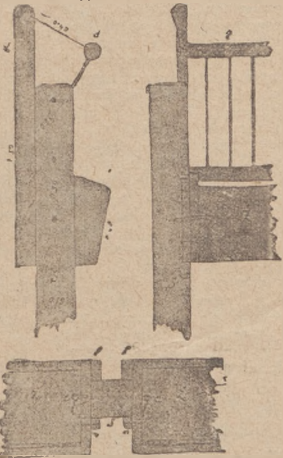
Rys. 2. Bakterje nitryfikacyjne (nitrosomonas powiększ. 1.000 razy).



Rys. 3. Bakterje nitryfikacyjne (nitrobacter powiększ. 1.000 razy).



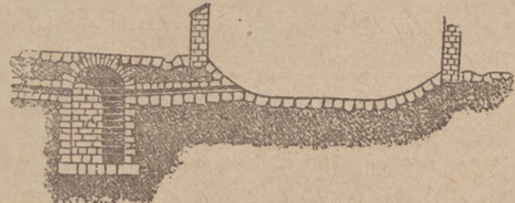
Rys. 4. Przekrój obory z odpowiednio urządzonymi ściekami i żłobami.



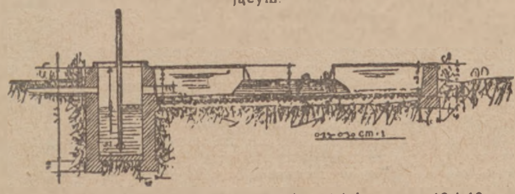
Rys. 5. Urządzenia żłobów do podnoszenia. U góry widok z boku i jeden koniec żłobu z przodu; u dołu widok z góry.



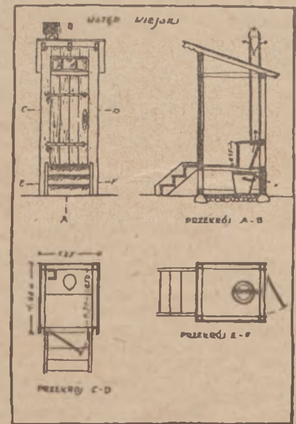
Rys. 6. Żłoby do przestawiania na nawozie (podwójne). Żłób taki 2-metrowej długości służy dla 4 sztuk bydła.



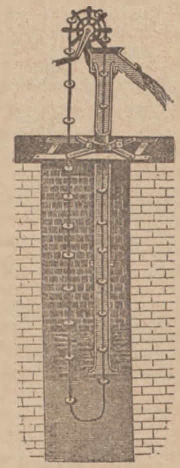
Rys. 7. Przekrój poprzeczny gnojowni z murem okalającym.



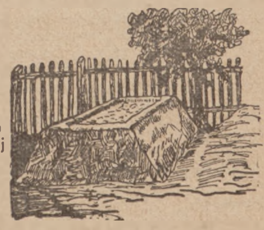
Rys. 8. Przekrój poprzeczny gnojowni jak na rys. 12 i 13.



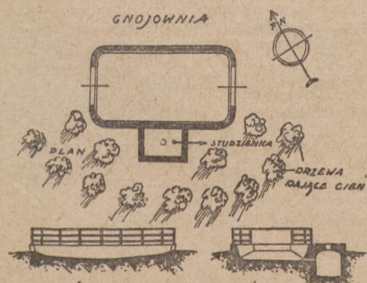
Rys. 9. Ustęp wiejski, (zamiast podanego na rysunku wiadra lepiej używać szczelnej skrzyni na płozach).



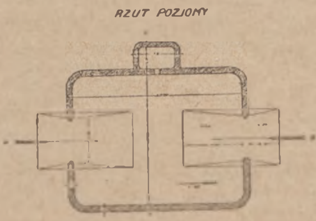
Rys. 10. Najpraktyczniejsza pompa łańcuchowa do gnojówki.



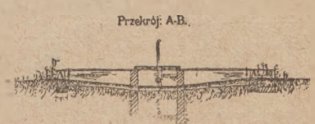
Rys. 11. Kupa kompostowa prawidłowo ułożona.



Rys. 12. Plan sytuacyjny gnojowni.



Rys. 13. Rzut poziomy racjonalnie wybudowanej gnojowni.



Rys. 14. Przekrój podłużny gnojowni jak na rys. 12 i 13.

Hallo! Hasło Polskiego Radja brzmi: „Cała Polska odbiera na detektor". Jest to jedno z najpiękniejszych haseł społecznych i kulturalnych doby obecnej. Uznajcie je za swoje i rozpowszechniajcie radjo w waszem najbliższem otoczeniu.

Drukarnia Państwowa Nr. 52421.

Skrót odczytu przez Radjo

„O przechowywaniu obornika”,

wygłosi p. Dyrektor Muz. Przem. i Roln. Stanisław Leśniowski dnia 30.XI. 1930 r. o godzinie 14-ej w Studjo Polskiego Radja w Warszawie, ul. Zielna 25.

Obornik był i jest zawsze podstawą nawożenia roli i szczególniej teraz, gdy z konieczności musimy zmniejszać stosowanie nawozów sztucznych, produkcja roślinna i wysokość plonów zależy prawie wyłącznie od możności stosowania największych ilości dobrego obornika.

Obornik, czyli nawóz stajenny, składa się, jak wiadomo, z odchodów zwierzęcych — stałych i płynnych oraz ściółki i zawiera w sobie najważniejsze pokarmy roślin uprawnych — azot, fosfor i potas. Najcenniejsze części składowe obornika są to odchody płynne — mocz, zwany na wsi gnojówką, zawiera on bowiem prawie wszystkie dostępne dla roślin sole azotowe, potasowe, w kale zaś znajdują się tylko sole fosforowe. Zależnie od gatunku zwierząt, od ilości i składu karmy i od sposobu przechowywania obornika ma on bardzo różną wartość nawozową.

Do obornika z odchodami zwierzęcemi i ściółką dostaje się masa drobnych niewidocznych dla oka żyjątek, zwanych drobnoustrojami, czyli bakterjami, a także masa drobnych grzybków i pleśniaków. Według obliczeń prof. Niklewskiego z 1 cetnarem metrycznym obornika wnosimy do roli około 1—1.5 klg. żywych drobnoustrojów, a w każdym gramie odchodów zwierzęcych znajduje się 20 do 40 tysięcy miljonów żywych bakteryj. Obornik zatem, o czem zwykle rolnicy nie pamiętają, nie jest masą martwą, ale jest wielkiem zbiorowiskiem niezliczonych drobnych żyjątek-bakteryj- które odżywiają się, oddychają i rozmnażają, ulegając ciągłym przemianom i one to właśnie powodują zmiany — rozkład obornika. Z wielkiej liczby gatunków tych bakteryj najważniejsze są te, które rozkładają mocznik (rys. 1), oraz bakterje nitryfikacyjne (rys. 2 i rys. 3), wytwarzające w oborniku z soli amonowych azotany-saletrę.

Obornik służy jako główny nawóz do zasilania roli i w tym celu wywozimy go na pola. Ponieważ jednak można go wywozić tylko w określonych porach roku i w czasie wolnym od innych pilniejszych robót gospodarskich, więc z konieczności musimy dłużej lub krócej przechowywać obornik albo w budynkach pod inwentarzem, albo też usuwamy go na zewnątrz.

Jeżeli obornik leży, czy to w oborze pod bydłem, czy na gnojowni, to pod wpływem powietrza, wilgoci, a szczególniej drobnoustrojów, zachodzą w nim ciągłe zmiany — następuje jego rozkład, masa znacznie się zmniejsza nawóz się grzeje, jak mówią przepala i traci na swej wartości.

Przekonano się, że straty te wówczas są największe, jeżeli do nawozu dochodzi obficie powietrze. Wtedy obornik butwieje, zagrzewa się bardzo silnie, paruje z niego woda i wychodzą gazy: kwas węglowy, amonjak i azot, a masa jego szybko się zmniejsza i traci wiele cennego azotu. Jeżeli natomiast mało powietrza dochodzi do obornika, wówczas on gnije wolno, zagrzewa się słabiej, masa nawozu mało się zmniejsza i obornik mniej traci części wartościowych.

Oczywiście przy przechowywaniu obornika starać się musimy, aby straty były jaknajmniejsze, należy więc go tak przechowywać, żeby powietrze jaknajmniej do niego dochodziło.

Badania uczonych i praktyka rolnicza wskazały, że obornik przechowuje się najlepiej i najmniej traci na wartości w głębokiej oborze pod bydłem, a to dlatego, że: 1) w oborze bydło silnie i stale go ubija i przez to dostęp powietrza do gnoju się zmniejsza, 2) nawóz w oborze pod inwentarzem stale jest wilgotny, bo zatrzymuje w sobie mocz gnojówki, dzięki czemu powietrze mniej dochodzi, 3) gnój w oborze najprędzej się robi i zbiera i jeżeli tylko spód budynku jest nieprzepuszczalny, co zawsze powinno mieć miejsce, to najcenniejsza jego część gnojówka prawie bez strat zatrzymuje się w oborniku, 4) przy przechowywaniu nawozu w oborze wszystkie części jak: kał, mocz i słoma najlepiej są z sobą wymieszane, 5) wreszcie jest to najtańszy sposób dobrego przechowywania nawozu, gdyż wtedy nie potrzeba budować gnojowni, oszczędza się pracy i kosztów częstego wywożenia obornika na gnojownie i unika się przytem strat wartościowych części składowych.

W czasie zimy, gdy inwentarz stoi na nawozie najłatwiej utrzymuje się ciepło w budynku.

Ażeby jednak nawóz w oborze pod inwentarzem przechowywał się dobrze, obora powinna być tak głęboka, by pomieścić mogła warstwy nawozu grubości od 1 do 1½ metra. Następnie trzeba dbać o to, by dno obory było nieprzepuszczalne i dlatego wyłożyć je trzeba grubą warstwą (około 30 cm.) tłustej gliny, na którą daje się bruk lub w braku jego warstwy torfu.

Układając bruk należy zrobić spadek ku środkowi, aby ściekająca gnojówka nie zbierała się przy ścianach budynku (rys. 4).

Słomę przeznaczoną na ściółkę trzeba starannie i równomiernie rozściełać, jeżeli ściele się torfem, to ściółkę torfową przykrywamy słomą. Nawóz z pod tylnych nóg inwentarza należy przesuwać stale pod nogi przednie, by się dobrze wymieszał i był jednostajny.

Nawóz koński ze stajni powinien być przenoszony do obory i tam równomiernie po całym budynku rozrzucony.

Żłoby w oborach głębokich winny być podnoszone w miarę gromadzenia się nawozu (rys. 5). Zamiast żłobów podnoszonych można też urządzać żłoby - stoły przenośne, najlepiej podwójne — dwa metry długie (rys. 6).

Chociaż obornik najlepiej przechowuje się pod inwentarzem w głębokich oborach, to jednak często z tych lub innych względów rolnik nie może pozostawiać nawozu w oborze i musi go usuwać na podwórze. W tych wypadkach powinno być przygotowane na podwórzu specjalne miejsce na nawóz tak zwana gnojownia. Niestety jednak w wielu drobnych gospodarstwach, jak również i folwarkach gospodarze wyrzucają nawóz na podwórze i nie mają wcale gnojowni, lub też urządzają je niewłaściwie i wtedy ponoszą ogromne straty w oborniku, co następnie odbija się bardzo na plonach, a więc i na dochodzie z gospodarstwa.

Obornik na gnojowni narażony jest zawsze na poważne straty, to też starać się trzeba by były one jaknajmniejsze i dlatego gnojownia powinna być tak urządzona, ażeby powietrze jaknajmniej dochodziło do nawozu, który powinien mieć na gnojowni odpowiednią wilgotność.

Gnojownik urządza się zwykle w pobliżu obory i stajni, najlepiej od strony północnej, w miejscach zacienionych i wyniosłych, zabezpieczonych od spływania wody deszczowej z dachów lub z miejsc wyżej położonych (rys. 12).

Dno gnojowni powinno być możliwie nieprzepuszczalne.

Najlepszą podłogą jest beton lub twardy kamień, a w braku tych dać trzeba grubą warstwę mocno ubitej, tłustej gliny (30 do 40 cm.). Dno gnojowni powinno mieć lekki spad do zbiornika studzienki, w której się zbiera wyciekająca z nawozu gnojówka. Studzienkę robi się z betonu lub muruje z cegły na zaprawie cementowej. Studzienkę należy szczelnie przykrywać wiekiem, aby dostęp powietrza do niej ograniczyć. Nie powinna ona znajdować się w najniższym punkcie dna gnojowni, lecz o 25 cm. wyżej, a to dlatego by gnojówka nie ściekała zupełnie z gnoju, lecz stale znajdowała się na dnie, utrzymując nawóz w stanie wilgotnym.

Przy małych gnojowniach można zrobić zbiornik na gnojówkę ze szczelnej beczki w ziemię w kopanej. Ze studzienki czerpiemy gnojówkę wiaderkiem, lub też za pomocą pompy łańcuchowej (rys. 10).

Gnojownie można budować nieco zagłębione w ziemi, w wysokich stosach (gnojownie płaskie) tak, że nawóz znajduje się częściowo nad ziemią. Częściej jednak budują gnojownie głębsze, a wtedy trzeba je zabezpieczyć od zaciekania wody przez otoczenie murkiem na 50 — 70 cm. wysokim, lub choć wałem ziemi, obok którego sypie się rowki ochronne dla odprowadzenia wody (rys. 8., 13, 14).

Wielkość gnojowni oblicza się według ilości bydła.

Na jedną rosłą sztukę liczy się 3 do 4 metrów kw. powierzchni.

Na gnojownię należy nawóz z obory wywozić codziennie, najlepiej na taczkach i rozściełać go po całej gnojowni mieszając nawóz ze stajni, obory, chlewów, by otrzymać nawóz jednolity. Nawóz na gnojowni musi być mocno ubity i dlatego przez gnojownik trzeba codzień przepędzać bydło, aby go mocno udeptało, ale trzody i kur nie powinno się wpuszczać, aby nie ryły i nie rozgrzebywały nawozu.

Niedoceniane jest również w naszych gospodarstwach drobnych i folwarcznych znaczenie wartości nawozów ludzkich czyli kloacznych. Tymczasem nawozy te zawierają bardzo wiele części pożywnych dla roślin — azotu i potasu i działają bardzo dobrze na rolę, podnosząc plony roślin uprawnych. Odchodami 20 ludzi można dobrze użyźnić hektar roli.

Inne narody, a szczególniej Japończycy i Chińczycy bardzo dbają o nawozy ludzkie i zbierają je starannie, podnosząc tym sposobem swój dobrobyt.

To też w każdym gospodarstwie w pobliżu domów mieszkalnych powinny się znajdować miejsca ustępowe (rys. 9) co teraz zresztą bardzo słusznie jest nakazem policyjnym. Aby nawóz ten nie wydawał nieprzyjemnej woni, należy go przesypywać miałem torfowym lub ziemią próchniczną. Nawóz ludzki można mieszać z nawozem stajennym lub wywozić na komposty.

Kompostem nazywamy mieszaniny najrozmaitszych odpadków gospodarczych zbieranych w osobne kupy i przechowywanych dla celów nawozowych. Każde gospodarstwo powinno przygotowywać komposty, by tym sposobem zwiększyć ilość nawozu. Kupy kompostowe zakładać należy na równych ustronnych i zacienionych miejscach podwórza.

Stosy kompostowe mogą być dowolnej długości zwykle około 1½ metra szerokie i około 1 metra wysokie (rys. 11). Do kompostów składać należy wszystkie odpadki z gospodarstwa domowego i podwórza, każdą warstwę przysypując ziemią próchniczną, lub miałem torfowym. Co pewien czas, co 3 — 6 miesięcy, w chwilach wolnych od robót gospodarskich, kompost trzeba przerabiać łopatami dla dokładnego przemieszania i umożliwienia dostępu powietrza, aby przyśpieszyć rozkład odpadków kompostowych. Gdy wytworzy się z tego jednolita ciemna masa, jest on już gotów do użytku — jest dojrzały i wtedy wywozi się go najlepiej na łąki lub pod warzywa.

Pielęgnowanie obornika i wszystkie zabiegi przy nawozach naturalnych nie wymagają poważniejszych nakładów, tylko trochę pracy i starania. (Dalszy ciąg na marginesie obok).

A jednak tą drogą wielkie pieniądze zaoszczędzić w gospodarstwie można. Prof. Bujak oblicza, że przez złe obchodzenie się z obornikiem i nawozem w Polsce tracimy rocznie około ½ miljona złotych, to jest wartość azotu i potasu, które marnujemy w oborniku, a wartość nadwyżek plonów, które można by uzyskać od tych nawozów dochodzi do 1 miljona złotych rocznie. Są to więc cyfry, nad któremi trzeba się zastanowić i które skłaniać powinny wszystkich rolników do starannego obchodzenia się z obornikiem i nawozami naturalnemi.

Literatura: Obornik — Br. Niklewski, Rolnik Wzorowy — K. Miczyński, Kompost — J. Lentz.

Ilustrowana ulotka radjowa Nr. 43. Wydawnictwo Komisji Radjofonicznej Rolniczej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 66, tel. 638 - 10. Konto czek. P. K. O. 15660 oraz działu rolniczego Polskiego Radja, Warszawa, Kredytowa 1. Redaktor Inż. Jan Mierzejewski, Rybaki 2, m. 3, tel. 330 - 32.

Przed otwarciem Sejmu

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem liczy 249 mandatów.

Okręgowe komisje wyborcze ukończyły 20 b. m. sprawozdanie wyników wyborów do Sejmu.

Wynikiem sprawdzań mandatów są dość znaczne korektury w tymczasowym podziale mandatów. Np. B.B.W.R. otrzymał nie 248, jak pierwotnie przypuszczano, lecz 249 mandatów.

W poniedziałek Główna Komisja Państwowa dokona podziału mandatów z list państwowych.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

Zaraz po ukonstytuowaniu się prezydjum sejmowego rząd wniesie do Izby projekt budżetu państwowego na rok 1931/32 oraz te projekty finansowe, które będą wymagały bardzo szybkiego załatwienia przez Sejm.

Wszystkie te sprawy przesłane zostaną do komisji budżetowej, na czele której ma stanąć p. prof. Adam Krzyżanowski, ewentualnie obecny wiceminister skarbu p. Stefan Starzyński.

Na tem Sejm zakończy swą działalność przed świętami Bożego Narodzenia. Obrady budżetowe Izby rozpoczną się w pierwszych dniach stycznia 1931 r.

POGŁOSKI.

W kołach sejmowych rozeszły się pogłoski, że wkrótce po ukonstytuowaniu się nowego Sejmu, t. j. w grudniu r. b. klub BBWR. zgłosi do laski marszałkowskiej nowy projekt zmiany Konstytucji.

Pozatem spodziewają się niektórzy zmiany regulaminu sejmowego oraz ustawy zmniejszającej djety poselskie.

WYBITNA POPRAWA KURSÓW NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

W związku z zakończeniem wyborów na dzisiejszem zebraniu giełdy papierów zarówno dywidendowych, jak i procentowych, dało się zauważyć wielkie ożywienie, jakiego nie notowano od dłuższego czasu. Tendencja była wybitnie mocna. Z braku zaofiarowania tranzakcje były ograniczone, gdyż kulisa giełdowa oczekuje dalszej zwyżki.

KTO BĘDZIE PRZEWODZIŁ KLUBOM?

Jeżeli chodzi o czołowe osobistości w klubach, to wymieniają pułk. Sławka, jako prezesa klubu Bloku Bezpartyjnego, p. Trąmpczyńskiego na czele endecji, byłego premjera Ponikowskiego na czele chadecji, Daszyńskiego na czele P. P. S., Róga w Wyzwoleniu i Dębskiego w Stronnictwie Chłopskiem.

B. PREMJER ŚWITALSKI MARSZAŁKIEM SEJMU?

Pierwsze posiedzenie nowoobranego Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 9 grudnia. Zagai jej jeden z trzech najstarszych w Sejmie posłów, którego wybierze Pan Prezydent. Za najstarszych uchodzą: Bojko, Trąmpczyński i Andrzej Lubomirski.

Pod przewodnictwem jednego z nich Sejm dokona wyboru marszałka Sejmu, którym będzie kandydat Bloku Bezpartyjnego.

Uchodzi za pewne niemal, iż będzie były premjer, p. Świtalski lub min. Car

JAK PŁACONO ZA MANDATY?

Metody wyborcze „obrońców" praworządności" zjednoczonych w centrolewie oświetla w sposób charakterystyczny warszawski „Express Poranny". Pismo twierdzi mianowicie, że na mocy uchwał władz naczelnych centrolewu, ugrupowanie to pobierało od kandydatów na posłów wysokie sumy pieniężne wzamian za postawienie ich nazwisk na liście.

Za pierwsze miejsce „taryfa" przewidywała 5000 zł., za drugie 3000 zł., za trzecie 2000 zł. i t. d. Centralny komitet wykonawczy okazał tak dalece idącą ustępliwość, że od Str. Chłopskiego przyjmował nawet... weksle z dobrem żyrem!

W niektórych okręgach, jak np. w Złoczowie, sporządzano po dwie listy z różnemi kandydatami tylko na pierwszem miejscu, a z identycznemi na dalszych, a to tylko w tym celu, aby od każdego z „czołowych" kandydatów wziąć osobno grubszą sumę gotówki.

Wybory do Sejmu śląskiego i Senatu

Gwałty bojówek niemieckich i komunistów.

Wybory do Senatu i Sejmu Śląskiego miały przebieg burzliwy. Bojówki niemieckie komunistyczne rozwinęły zbrodniczą akcję. W Gołuszkowcach bojówka niemiecka, podburzona przez miejscowego pastora zaatakowała posterunek policyjny. Zabito posterunkowego. Pastor zbiegł zagranicę. Pod Katowicami komuniści zaatakowali Związek Powstańców Śląskich, przyczem zabito członka związku. Również w szeregu innych miejscowości powtórzyły się podobne gwałty. Ogółem głosowało 85 proc. uprawnionych. Skutkiem jednoczesnego głosowania do Sejmu Śląskiego i Senatu zachodziły często nieporozumienia, w rezultacie czego unieważniono około 10 proc. głosów. Naogół szanse Bloku Katolickiego układają się pomyślnie. Bezpartyjny Blok uzyska do Sejmu 19 mandatów.

Prasa zagraniczna o wyborach

PRZYGNĘBIENIE W NIEMCZECH.

Niemcy w bardzo znacznym stopniu uszczuplili swój stan posiadania, jeżeli chodzi o mandaty do Sejmu. O ile bowiem przy wyborach w roku 1928 na Górnym Śląsku zdołali uzyskać 6 mandatów, obecnie posiadają tylko 3. Na Pomorzu nie zyskali przy ostatnich wyborach żadnego mandatu, gdy przed 2 i pół laty zdobyli 3 mandaty. Wreszcie w Wielkopolsce zamiast dotychczasowych 3 mandatów otrzymali tylko 2.

Ten wynik wyborów wywarł przygnębiające wrażenie w Niemczech, gdzie niemal cała prasa, podając pierwsze wyniki głosowania, stwierdza pośrednio, że poniesiona przez Niemców klęska wyborcza, jest najwymowniejszym dowodem, jak dalece te ziemie, traktowane przez Niemców jako sporne, są rdzennie polskie. Prasa nacjonalistyczna posuwa się nawet do tego, że grozi protestem niemieckim do Ligi Narodów przeciwko wynikowi wyborów.

ECHA WYBORÓW W POLSCE WE FRANCJI.

„Marszałek Piłsudski wskaże Sejmowi jego właściwe zadanie" — taką jest opinja Francji.

We wstępnym artykule, poświęconym wyborom w Polsce, podkreśla półurzędowy paryski „Le Temps" wyjątkowe znaczenie, jakie przedstawiają wybory w Polsce wobec gromadzących się na horyzoncie europejskim chmur oraz niedomagań, na jakie wystawiona jest Polska w związku z przesileniem ekonomicznem, panującem we wszystkich krajach.

Walka polityczna w Polsce, zaznacza dziennik, toczy się zawsze w atmosferze dość skomplikowanej ze względu na znaczne zróżniczkowanie się stronnictw.

Jeden tylko człowiek potrafił zareagować całym swym autorytetem przeciwko rozgardjaszowi parlamentarnemu. Człowiekiem tym jest Marszałek Piłsudski.

Stał się bohaterem narodowym i jego popularność stawia go poniekąd ponad walki partyjne.

Ideały Marszałka Piłsudskiego są znane.

Zaprzecza, jakoby sympatyzował z dyktaturą i był wrogo usposobiony dla rządów parlamentarnych, jest jednak zdania, że przedstawicielstwo narodowe powinno ograniczyć się jedynie do prawdziwej swej funkcji kontrolującej i że nie powinno krępować akcji regularnej ustanowionego rządu i nie stawiać przeszkód inicjatywie szefa rządu.

Uzdrowić i podnieść Państwo

Wywiad z prezesem Sławkiem

„Chicago Tribune" w numerze z datą dnia 19 listopada r. b. drukuje wywiad, udzielony przez płk. Walerego Sławka, b. prezesa Rady Ministrów i prezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, warszawskiemu korespondentowi tego dziennika.

Na zapytanie, tyczące się sytuacji Polski po wyborach do Sejmu, odpowiada płk. Sławek, iż jest zadowolony z wyniku wyborów pod wieloma względami.

— Wydaje mi się przedewszystkiem — mówi płk. Sławek — że na tej drodze uda się uzdrowić i podnieść autorytet parlamentu w Polsce, którego istnienie zostało w opinji społeczeństwa w istocie swej mocno poderwane przez złe metody demagogji politycznej różnych partyj.

Ponadto wynik wyborów wykazał dobitnie — co w Polsce widzą wyraźnie, a czego nie dostrzegają nasi amerykańscy przyjaciele, że polskie mniejszości narodowe zmieniły się w nastrojach zdecydowanie w kierunku kooperacji z państwem polskiem, jako państwem własnem, a szczególnie z obecnym rządem.

Liczni reprezentanci Żydów, Ukraińców, Białorusinów, Czechów, a nawet staroobrzędowców rosyjskich wchodzą w skład prorządowego bloku Piłsudskiego i w ten sposób wyraźnie to potwierdzają.

Wam — Amerykanom — którzy się patrzą na Polskę na mapie świata tak bezpośrednio przylegającą do wschodniego wulkanu, zdawać się może, że Polska narażona jest stale na wielkie niebezpieczeństwo.

My — Polacy — zbliska spokojniej oceniamy te rzeczy i rozumiemy też, że uporządkowanie ustrojowych spraw państwa naszego i rozbudowa naszej siły gospodarczej wytworzy tak wielką różnicę poziomu życiowego między naszem życiem, a życiem sąsiada rosyjskiego, że sąsiad ten stawać się musi coraz mniej dającym powód do obaw.

Rozumie się, że na życie gospodarcze kraju musi być zwrócona teraz nasza bardzo baczna troska, co przy uporządkowanym stosunku parlamentu do najważniejszych problemów państwowych Polski — staje się coraz łatwiejsze.

Przepowiednie na rok 1931

Listopad i grudzień każdego roku obfitują zawsze w proroctwa astrologów i jasnowidzów, którzy bądź z układu gwiazd, bądź na zasadzie swoich rzekomych specjalnych uzdolnień starają się przewidzieć ważne wypadki roku następnego.

Gdy chodzi o rok 1931 przepowiednie są bardzo różne zależnie od usposobienia proroków, jedne różowe, inne czarne.

Największym optymistą jest astrolog paryski Abel. Czyta on w gwiazdach same korzystne wydarzenia, w szczególności wielkie postępy na polu technicznem i to we Francji. Francuzowi pierwszemu uda si ęodkryć tajemnicę lądującego małego samolotu, który będzie powietrzną taksówką przyszłości. Przy takim samolocie możliwe będzie zakładanie w środku wielkich miast lotnisk, niewymagających dużej przestrzeni, a nawet lądowanie na dachach domów.

Drugi doskonały wynalazek ma być dokonany w Ameryce. Będzie nim możność bezpośredniego przetwarzania światła słonecznego w energję elektryczną. Wynalazek ten wpłynie bardzo korzystnie na rozwój przemysłu. Amerykanie będą usiłowali ukryć go i wyzyskać jedynie na użytek Stanów Zjednoczonych. Za pośrednictwem jednak niemieckiego szpiega ekonomicznego tajemnica ta przedostanie się do Europy i służyć będzie wszystkim narodom.

W zakresie stosunków politycznych przewiduje Abel dalsze zbliżenie między Turcją i Niemcami, a nawet ewentualny sojusz przeciwko Rosji.

Przepowiednie jasnowidzącej francuskiej pani Fraya brzmią natomiast ponuro. Wróży ona straszną katastrofę w Paryżu, która pogrąży stolicę w żałobie. Katastrofą tą ma być olbrzymi pożar w teatrze. Rok 1931 zapowiada się wogóle, według pani Fraya, mocno niekorzystnie. Katastrofy w kopalniach których serja rozpoczęła się w 1930 r., nawiedzać będą Niemcy w dalszym ciągu.

Jasnowidz Violet twierdzi, że wybuchnie epidemja, która podobnie do hiszpanki obejmie całą Europę. Ma ona rozpocząć się na Bałkanach, potem zaś poprzez Węgry, Austrję dotrzeć na zachód i pochłonąć niezliczone mnóstwo ofiar. Lekarze będą zrazzu wobec tej choroby bezradni, aż wreszcie instytut Pasteura w Paryżu odkryje je źródło oraz środek zaradczy.

Gdyby kogoś przestraszyła owa przepowiednia Violeta, to może się pocieszyć wróżbami astrologa amerykańskie go nazwiskiem Lee. Twierdzi on, że z wiosną roku przyszłego uda się pewnemu Niemcowi ustalić źródło choroby raka, poczem nastąpi szereg sensacyjnych odkryć w tej dziedzinie, a z końcem r. 1931 bakterjolog londyński wynajdzie środek na leczenie raka.

Lee utrzymuje między innemi także, że r. 1931 przyniesie ruinę handlarzom brylantów. W Indjach bowiem znajdzie pewien badacz sposób sztucznego wyrabiania z węgla brylantów wszelkich barw i wielkości, co spowoduje katastrofalną zniżkę cen na giełdzie brylantów.

Jego rywal, jasnowidz i astrolog Whitecomb przepowiada na r. 1931 śmierć dwóch europejskich naczelników państwa. Wróży również dwa katastrofalne dni na giełdzie Nowego Jorku, z których jeden przypadnie w marcu, a drugi we wrześniu, powodujące olbrzymie spadki kursów. W zakresie techniki najważniejszem wydarzeniem będzie udany wzlot balonu z kilku ludźmi na wysokość 20 kilometrów. Drugi taki wzlot, który nastąpi w ślad po pierwszym, zakończy się niepowodzeniem.

Wszystkie te fantazje są dosyć interesujące, ale na wiarę oczywiście nie zasługują.

Przed surową zimą

Jeszcze nie mamy zimy — według kalendarza — a już wszyscy mieli swój pierwszy dzień zimowy. Śnieg jak i przymrozki odczuwamy w całej pełni. Termometr obraca się dokoła zera i zdaje się nie podskoczy więcej w górę.

Aczkolwiek stacje meteorologiczne zapowiadają pogodę tylko na kilka dni a pewnych, ścisłych naukowych horoskopów stawić nie można, warto sięgnąć od świata zwierzęcego. Tam wśród zwierząt często znajdujemy—jak uczy doświadczenie — niezawodnych proroków. Jednem z nich, który daje pewne wskazówki co do surowości zimy, jest chomik. Zwierzątko to przed rokiem wykopało sobie kwaterę zimową tylko kilka centymetrów poniżej powierzchni ziemi oraz zaopatrzyło się w niewielkie zapasy żywności. Fakt ten notowaliśmy przed rokiem, nadmieniając, że jest on zwiastunem łagodnej zimy, co się też w zupełności sprawdziło.

W tym roku natomiast, w przeciwieństwie do poprzedniej zimy, wygrzebali sobie chomiki legowiska zimowe bardzo głęboko w ziemi. Głębokość ta sięga pół metra. Tak samo zaopatrzyli się w wielkie zapasy żywności, z czego wnioskować można, że w tym roku należy się spodziewać surowszej zimy.

Również inne znamiona w naturze zdają się potwierdzać nasze przypuszczenia co do dość surowej w tym roku zimy.

Burze, huragany i klęski

80 OFIAR POWODZI.

Północna część Honolulu jest zupełnie zalana olbrzymią powodzią. Ofiary materjalne są olbrzymie i dochodzą do kilku miljonów dolarów. Dotychczas stwierdzono, że 30 ludzi zginęło podczas powodzi a co do 50 niewiadomo, gdzie zostali, przypuszczalnie zatonęli także. Powódź przybiera rozmiary katastrofy nieznanej na tej wyspie. Ludność opanowana panicznym strachem ratuje się na statki, ponieważ obawia się, że wyspa zupełnie zatonie w oceanie.

150 OFIAR CYKLONU.

O wielkiej katastrofie cyklonu, który nawiedził miejscowość Bethany, odległą o 7 mil od Oklohama donoszą: Dwie trzecie miejscowości zostały zniszczone, 300 gmachów legło w gruzach. Dotąd wydobyto 28 zwłok, 60 osób odniosło ciężkie rany. Tornado połączony był z gęstym deszczem, woda lała się jak z cebra. Na pół metra głęboko stanęła woda na ulicach. Szkoła w sąsiedniej miejscowości Keynel została porwana i rozniesiona, 5 dzieci przytem zginęło. Liczba ogólna ofiar dochodzi do 15 0zabitych i rannych.

500 WAGONÓW BENZYNY SPŁONĘŁO.

Donoszą z Ploesti: Niezwykłej siły eksplozja gazowa spowodowała pożar rezerwoarów towarzystwa naftowego Astra Romana, zawierających 500 wagonów benzyny. Cały zapas benzyny spłonął doszczętnie. Płomienie wznosiły się na wysokość 60 metrów. Z powodu eksplozji zatrzęsły się domy w całem mieście. Szkody obliczają na 30 miljonów lei. Ofiar w ludziach nie było.

TORNADO

Ponad miejscowością Bethany i okolicą w stanie Oklahoma szalał gwałtowny tornado, który wyrządził straszne spustoszenia. Siła huraganu była tak wielka, że około 200 domów legło w gruzach lub zostało poważnie uszkodzonych, a w całej okolicy nie ostało ię ani jedno drzewo. Jak dotąd stwierdzono 20 osób zosało zabitych, a ponad 120 rannych. Na miejsce wysłano oddziały milicji i Czerwony Krzyż.

Przegląd polityczny w kraju i zagranicą

„GRANICA FRANCJI — WISŁA"

Omawiając na zebraniu politycznem politykę Francji, Franklin Bouillon oświadczył, że ze wszystkich stron słychać obecnie głosy o wojnie, w związku z czem powstaje kryzys ekonomiczny. Jest tylko jeden sposób uniknięcia wojny, stwierdził mówca: Przedewszystkiem utworzenie unji wszystkich Francuzów i następnie formalna deklaracja, że naszą granicą wschodnią jest Wisła. Zawarliśmy traktat wojskowy z Polską i ktokolwiek zaczepia Polskę, zaczepia Francję. Jeżeli się to powie zupełnie jasno, dokończył mówca, można być spokojnym, że niebezpieczeństwo się zmniejszy.

WYSOKIE ODZNACZENIE DLA MIN. JANTA-POŁCZYŃSKIEGO

Minister rolnictwa, dr. Leon Janta-Połczyński otrzymał od jugosłowiańskiego ministra rolnictwa, p. Demotrowicza, depeszę następującej treści:

„Z największą radością składam Panu życzenia z powodu nadania Mu przez Jego Królewską Mość Króla Jugosławji, Wielkiego Krzyża św. Sawy.

Szczególne zainteresowanie moim krajem i ciągła troska o poprawę sytuacji rolnictwa państw, do których zalicza się również Jugosławja, sprawia, iż odznaczenie to jest dobrze przez Pana zasłużone.

Życzę Panu, by order ten jeszcze bardziej zacieśnił braterskie więzy między naszemi krajami.

Demetrowicz".

JESZCZE 40 PROCESÓW.

Według danych, zebranych w prokuraturach różnych okręgów, okazuje się, że poza odbytemi już 19 procesami przeciwko b. posłom, w najbliższych dniach przeprowadzonych będzie jeszcze około 40 rozpraw, w których oskarżonemi będą byli posłowie.

Większość aktów oskarżenia opiera się na art. 129 i 154 k. k., które przewidują kary za przemówienia podburzające i obrażające legelną władzę państwową.

50 MILJARDÓW WYDAJE ROCZNIE ŚWIAT NA ZBROJENIE

W „Roczniku Wojskowym" Ligi Narodów zawarte są ciekawe dane statystyczne. Wynika z nich, że wszystkie państwa na kuli ziemskiej wydają rocznie na zbrojenia 49 miljardów 329 miljonów 840 tysięcy, z czego na samą tylko Europę przypada 22 miljardy 215 miljonów 480 tysięcy zł. Oprócz tego na żołd i pensje dla zawodowych wojskowych wydają państwa 21 miljardów 640 miljonów 620 tysięcy zł. Świat może w każdej chwili rzucić na żer armat 6 miljonów 900 tysięcy żołnierzy oraz 30 miljonów wyświczonych rezerw.

GROŹNY STRAJK W HISZPANJI.

Robotnicy zakładów użyteczności publicznej w Madrycie postanowili rozpocząć 24-godzinny strajk. Doszło do licznych staró ulicznych, wywołanych bądź przez komunistów, bądź przez robotników zsyndykalizowanych. Strajkujący robotnicy usiłowali zmusić kupców do zamknięcia sklepów. Policja dała strzały do demonstrujących robotników. Tramwaje w mieście nie kursują. Wozy pocztowe jeżdżą pod osłoną policji. Ciała ofiar zajść ulicznych zostały przewiezione na cmentarz autem ciężarowem, eskortowanem przez policję. Dzienniki nie wyszły. Aresztowano 29 przywódców ruchu strajkowego, w tej liczbie 2 kobiety. Premjer gen. Berenguer oświadczył dziennikarzom, że aprowizacja Madrytu jest zapewniona.

OBECNE ZADŁUŻENIE POLSKI

Ogólne zadłużenie Polski wynosi obecnie 512.139.000 dolarów czyli około 17 dol. na głowę mieszkańca. Z ogólnej sumy długoterminowych pożyczek zagranicznych, zaciągniętych przez państwo polskie w ciągu dziesięciu lat swej niepodległości, około 250 milj. dolarów pożyczono w St. Zjednoczonych i państwach europejskich bezpośrednio po wojnie na żywienie ludności. Likwidacja starego długu monarchji austrjacko-węgierskiej pochłonęła 36 milj. dol.; koło 57 milj. dol. zużyto w związku z przeprowadzeniem planu stabilizacyjnego, z pozostałości około 118½ milj. dol. obrócono na odbudowę państwa. Resztę wydatków pokryto z zysków państwowych, uzyskanych z inflancji dawnej marki polskiej i ze zwykłych dochodów państwowych, na które składają się wpływy podatkowe i zyski monopoli i przedsiębiorstw państwowych.

NIEMCY PRZYGOTOWUJĄ SIE DO NOWEJ WOJNY.

Na wiecu Stahlhelmu, który odbył się w Dreźnie, poseł nacjonalistyczny Schmidt wezwał rząd Rzeszy do podjęcia kroków celem obalenia postanowień traktatu wersalskiego, ograniczających swobodę zbrojeń niemieckich. Naród niemiecki — podkreśla mówca — zgodzi się chętnie na przywrócenie służby wojskowej w Niemczech. Sprawa uzbrojenia Niemiec jest dziś głównym problemem europejskim.

W czerwonej Rosji wre

WYKRYCIE SPISKU W MOSKWIE

Aresztowania wybitnych komunistów z Blucherem na czele.

„Vorvartą" podaje wiadomość o licznych aresztowaniach wśród wyższych oficerów sowieckich. W związku z wykryciem spisku przeciwko Stalinowi G. P. U. wpładło na trop wielkiej organizacji, do której wciągnięci zostali również znani generałowie sowieccy oraz szereg dowódców pułków moskiewskich. Największą sensacją jest aresztowanie Blüchera, naczelnego dowódcy armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie.

Pozatem aresztowano Andrejewa, wybitnego członka rady wojenno-rewolucyjnej. W mieszkaniu prywatnem byłego premjera R. S. F. S. R. Syrcowa oraz w mieszkaniu dyrektora poczt i telegrafów w Moskwie Antipowa mieścił się sztab spiskowców. Do konspiracji należał również Rykow, który miał zdradzić towarzyszy, C. K. partji komunistycznej z obawy przed zamachem został przeniesiony do Kremla.

PRZEWRÓT W MOSKWIE

Stalin zamordowany?

W sobotę po południu rozeszły się pogłoski, jakoby w Moskwie zaszły wypadki pierwszorzędnego znaczenia. Pogłoski te powtarzane są coraz uporczywiej i kategoryczniej. Podobno Stalin został zamordowany a na ulicach miasta toczą się walki. Na czele zbuntowanych stoi podobno Blücher. Żadnych szczegółów czy też potwierdzenia lub zaprzeczenia tych pogłosek nie udało się naszemu korespondentowi uzyskać. Jedno tylko jest potwierdzenie pośrednie — to brak jakiegokolwiek połączenia telegraficznego i telefonicznego z Moskwą.

FERMENT W CZERWONYCH SZEREGACH.

Z okazji 13-ej rocznicy rewolucji październikowej rada wojenno-rewolucyjna Z. S. S. R. wydała rozkaz, w którym stwierdza, że nigdy jeszcze niebezpieczeństwo napadu zbrojnego ze strony państw kapitalistycznych nie było tak wielkie, jak w chwili obecnej.

Rozkaz nawołuje żołnierzy armji sowieckiej do wytrwałej pracy nad podniesieniem zdolności bojowej armji. — W końcu rozkaz zaznacza, że ze względu na szerzącą się w kraju agitację kontrrewolucyjną, jaczejki komunistyczne w pułkach i poszczególnych oddziałach armji czuwały i wykrywały wszelkie próby przenikania do armji wrogów proletarjatu. W ten sposób rozkaz wyższych władz wojskowych niejako stwierdza istnienie fermentów przeciwsowieckich w armji czerwonej.

MASOWA UCIECZKA CHŁOPÓW ROSYJSKICH DO POLSKI.

Na pograniczu polsko-sowieckiem znowu zauważono falę zbiegów, przeważnie chłopów rosyjskich, którzy uciekają przed prześladowaniami terorystów sowieckich.

Uciekinierzy ci opowiadają o ogromnych prześladowaniach, jakich dopuszczają się komisarze bolszewiccy na rolnikach. Przeprowadzanie kolektywizacji natrafia w całych Sowietach, a zwłaszcza na Ukrainie na wielki opór ze strony rolników, którzy dobrowolnie nie chcą oddać swej ziemi. Aby zapobiec nowym buntom chłopskim, rząd sowiecki całemi gromadami wysyła chłopów ukraińskich do odległych północnych gubernij.

Dotychczas zatrzymano kilkadziesiąt rodzin, które w łachmanach przedarły się na stronę polską. Aby mieć przynajmniej małe pojęcie o „raju" bolszewickim, należy posłuchać, co o nim mówią uciekinierzy.

Fabrykacja odzieży w Polsce

W Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Bielsku, Toruniu i Lwowie istnieją fabryki gotowej odzieży męskiej, posiłkujące się nieraz w dość znacznej mierze pracą chałupniczą. Wyrabiają one towar średni i lepszy, dla ludności miejskiej. Mechanizacja w fabrykach tych nie jest daleko posunięta. Prócz tego Warszawa, Brzeziny, Ozorków i Tarnów posiadają większe przedsiębiorstwa, pracujące ręcznie systemem nakładczo-chałupniczym i wyrabiające „en-masse" tanią odzież ludową męską. Odzież damska „en-masse" (tanie płaszcze i kostjumy oraz bluzki i spódnice) produkują również przedsiębiorstwa nakładczo-chałupnicze, stniejące głównie w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Tarnowie (w dużo mniejszych rozmiarach. Wartość produkcji odzieży netto wynosi około 25—35% wartości brutto. Wyrób odzieży opiera się w 90% na krajowych półfabrykatach i materjałach pomocniczych.

W ostatnich czasach w zakresie masowej produkcji lepszej odzieży męskiej n apierwszy plan wysunęła się fabrykacja płaszczy nieprzemakalnych bawełnianych z wkładką t. zw. bilrotową gumowaną lub nasyconą. Eksport tego artykułu zapowiada się pomyślnie (zwłaszcza do Finlandji i Persji).

Przywóz odzieży z zagranicy obecnie ogranicza się już tylko do specjalnych luksusowych artykułów, jak np. szczególnie wykwintne płaszcze nieprzemakalne, drogie ubrania sportowe, ozdobne pyjamy i t. p.

Już zima

Z niebios szarej pościeli
Puch łabędzi wiatr miecie
Śniegiem sypią anieli
Roziskrzonym po świecie.
Pod tej bieli nawałą
W grubej śniegów pierzynie
Wszystko wkrąg się pospało
Na pół lśniącej równinie.
Tylko wicher gdzieś kłębi
Mgłę zadymki w pomroce
I pierś ziemi w swej głębi
Tętnem życia dygoce.

M. S.

Ewangelja św.

na niedzielę I Adwentu, zapisana u św. Łukasza w rozdziale XXI w. 25 — 33.

Onego czasu rzekł Jezus: I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach; a naziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności. Gdy będą ludzie schnąć ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i majestatem.

A to gdy się dziać poczanie, spoglądajcież, a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze.

I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: Gdy już z siebie owoc wypuszczają, wiecie, że już blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, że blisko jest królestwo Boże.

Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści.

Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

KALENDARZYK

30 listopada, niedziela — Justyny, Andrzeja
1 grudnia, poniedziałek — Eligjusza b., Natalji
2 grudnia, wtorek — Bibjanny, Aurelji
3 grudnia, środa — Franciszka Ksaw.
4 grudnia, czwartek — Barbary m., Piotra
5 grudnia, piątek — Anastaz., Krysp.
6 grudnia, sobota — Mikołaja b. i w. Em.

JAK HODOWAĆ KURY



Wzorowy kurnik p. Mazurowej w Zarajcu, wybudowany w czasie konkursu z ogrodz. okólnikiem. *(Przodownica)*



P. Piotrowska z Domanic, dumna ze swego stada. W kurniku duże okno, na noc, przy silnych mrozach mata słomiana utrzymuje ciepło. *(Przodownica)*

ZABUDOWANIE GOSPODARSTW NOWYCH

(Dokończenie)

Budowę rozpocząć od budynków prowizorycznych (tymczasowych), które jednak wkońcu nie ulegną rozbiórce ale przydadzą się na inny cel, niż miały na początku. Takim dobrym i wypróbowanym wzorem budynku tymczasowego jest prosty, z jakiegokolwiek materjału, budynek wydłużony, w którym kolejno są przedziały, przeznaczone do różnych celów.

Pierwszy przedział, podzielony jeszcze ściankami na poszczególne izby, służy za mieszkanie, następny za stajnię i oborę, dalej za świniarnię, kurnik i t. d. Widziałem budynek, w którym, poza wymienionymi wyżej przedziałami było jeszcze w końcu klepisko z małym sąsiekiem, aby było gdzie zboże wymłócić, składane przeważnie w stertki. Jeśli jednak można jaką taką stodołinę oddzielnie postawić, to zawsze to jest lepsze, bo bezpieczniejsze przed ogniem

Tym sposobem tanim kosztem gospodarz zyskuje oparcie i dach nad głową dla siebie, swojej rodziny, i inwentarza i, choć trochę mu czasem ciasno, ale jednak gospodarować już może. A z czasem, gdy doprowadzi do porządku przedewszystkiem ziemię, sprzężaj, bydło, dochowa się dobrych macior i wogóle gromady świń, jak i drobiu, nabędzie potrzebne narzędzia i wszelki gospodarski sprzęt, to w trakcie tego dopiero i w miarę rozrostu gospodarstwa powoli a ostrożnie gromadzi materjały i stawia konieczne budynki. I stopniowo powstają budynki porządne, też rozumie się nie pałace, bo na to zawsze pieniędzy szkoda. A budynek tymczasowy akurat bardzo jest przydatny, bo rozrośnięte i dobrze zagospodarowane gospodarstwo potrzebuje wiele budynków. Więc magazynu na nawozy sztuczne i żelastwo i uprząż, na co pójdzie jedna izba, druga izba musi być przeznaczona na spichlerek czy na parnik, dotychczasowa stajnia i obora może być przeznaczona do przechowania narzędzi rolniczych, a przecież potrzebne są jeszcze kurniki, pomieszczenie dla gęsi i kaczek i indorów, jednem słowem budynek taki wykompletowany być może znakomicie i celowo. A choć narazie trochę ciasno jest i nie tak, jakby się chciało, to trudno — z pustego i Salomon nie naleje.

Budynek tymczasowy powinien powstać z takiego materjału, na jaki początkującego gospodarza stać. Więc w stronach lesistych, gdzie materjał drzewny jest niedrogi, budować można z drzewa; kogo stać na cegłę, niech buduje z cegły, może być też dobry budynek z pustaków cementowych, ubijany z wapna i piasku, a wreszcie z gliny.

Wszystkie wymienione materjały są dobre, ale dla człowieka biednego najdostępniejsza jest glina, bo najczęściej ma ją na miejscu, wystarczy tylko wziąć szpadel do ręki i nakopać. Zresztą taki budynek gliniany, dobrze tylko pobudowany, może stać lata całe, a że jest suchy, bardzo ciepły i tani, a przytem ogniotrwały, więc posiada wiele stron dodatnich i zasługuje na to rozpowszechnienie, jakiem się cieszy w niektórych okolicach kraju.

Nawiasem dodam tylko parę uwag, dotyczących zasad, których przy stawianiu budynku glinianego należy się trzymać, a mianowicie:

1) glina musi być nakopana na zimę, aby się pod wpływem mrozów zlasowała.

2) musi być dany dobry fundament z łupanego kamienia lub bloków betonowych, a tak wysoki, jak wysoko będzie sięgał gnój w budynku,

3) przedewszystkiem pod ten fundament musi być dany podkład z drobnego kamienia, nasypany w rowek, tak głęboki, jak głęboki jest mur, a nawet szerszy,

4) mur trzeba ubijać na trzydzieści cali gruby, który po obcięciu winien być gruby na dwadzieścia cztery cale,

5) do muru trzeba mieć na domieszkę do gliny zdrową targaną słomę, której nie może zastąpić ani perz, ani wrzos,

6) mur musi być ubijany bardzo silnie. Kto o tych zasadach będzie pamiętał, ten postawi budynek trwały i zdrowy.

Budynek taki można postawić za drobną kwotę, tembardziej, gdy się ma trochę własnego drzewa na belki i kozły. Z tej samej gliny dobra też jest stodoła.

Znam wielu poważnych gospodarzy, którzy od tego zaczynali, będąc na dorobku, a dziś mieszkają w pięknych dworkach i jeżdżą drogiemi wolantami. A zawdzięczają swoje powodzenie życiowe wrodzonej czy nabytej ostrożności. Nie ubiegali się oni o kredyty państwowe na budowę, bo wtedy kredytów takich nie było; nie pożyczali od krewnych na budynki, bo już się zadłużyli na kupno ziemi i rozumieli, że każdy dług trzeba oddać i to jak najprędzej, to też zaczynali od budynków koniecznych i tanich, a stopniowo dochodzili do lepszych i obszerniejszych. I zdaje mi się, a nawet jestem głęboko o tem przeświadczony, że to najprościej wiodąca droga do pożądanego celu.

Z. J.

WIADOMOŚCI ROLNICZO-EKONOMICZNE

PRZEORANIE ŁĄKI

iNejednokrotnie zamierzają gospodarze po zoraniu starej łąki założyć ją na nowo na tem samem miejscu już w drugim roku. Jak dotychczas muszą jednak na przeoranej łące uprawiać inne rośliny przez kilka lat, poczem dopiero założyć nową łąkę, gdyż pierwszy sposób założenia łąki nie daje gwarancji „udania się" łąki i należytego rozwoju roślinności i chybi celu. Starą łąkę trzeba przed nastaniem mrozów, względnie zimy, zorać możliwie głęboko, ażeby stara darń traw i jej korzenie rozłożyły się należycie, przyczem wskazaną rzeczą jest użyć wapna palonego i w ilości około 10 — 20 centnarów metr na ha, które rozsiewa się przed zaoraniem łąki (wapno palone mielone, lub w bryłach, które pod wpływem wody rozsypuje się na proszek, względnie małe gruzełki) na darń, która pod wpływem wapna prędzej się rozłoży. Nadto zwiększa się zapas potrzebnego jako pokarm i do odkwaszenia gleby wapna w ziemi. Po zoraniu zostawia się zoraną łąkę w ostrej skibie przez zimę. Na wiosnę zaleca się nawiezienie ziemi jeszcze raz wapnem w ilości 4—10 centnarów, które jednak wówczas rozrzuca się na powierzchni zoranej łąki i natychmiast włóczy lub, co lepiej, zabronowuje celem równomiernego rozdzielenia wapna. Bronowanie powtarza się za niedługi czas, celem uzyskania sprawności ziemi, którą można otrzymać zwłaszcza, gdy zorano łąkę do głębokości 22 — 25 cm. Przed siewem na zoranej łące owsa wskazaną jest rzeczą użyć 200 — 400 kg. 30% tomasyny. Z użyciem nawozu azotowego pod owies uprawiany na starej łące trzeba być ostrożnym, gdyż można spowodować wylęgnięcie owsa. Jeżeli ostatecznie stosuje się w takim wypadku nawóz azotowy, to w formie saletry tylko pogłównie, gdyż wówczas można poznać po roślinności, czy owies wymaga jeszcze azotu czy też nie, trzeba bowiem wiedzieć, że w przyoranej darni dajemy sporo azotu. Nawóz potasowy i fosforowy jest prawie konieczny także i w celu uodpornienia owsa przeciw wylęgnięciu. Z odmian owsa trzeba wybrać odmianę odporną na wyleganie i siać ją możliwie rzadko a nie za gęsto. jak się to zdarza u nas w każdem prawie gospodarstwie. Odstęp rzędów pozostawić co 20 cm. najmniej.

Ostrzegam jednak przed zakładaniem łąki już w pierwszym roku po zoraniu starej, gdyż wówczas praca pójdzie na marne, po zoraniu starej łąki musi się przez 2 — 3 lata uprawiać łąkę jako rolę i siać na niej inne rośliny, gdyż musi się ziemię poprawić, chwasty zniszczyć, pokarmy uzupełnić. Wszelkie próby założenia zaraz łąki nie udają się lub niezupełnie.

Inż. Franciszek Gajewski

Za co krowa zimą odwdzięczy się gospodarzowi

Z nastaniem zimy, krowy przestają przebywać na pastwiskach i zaczyna się dla nich okres półrocznego uwięzienia. Przyczem i odżywianie nie jest tak zdrowe. Natomiast ceny za mleko wzrastają, więc gospodarz radby mieć więcej mleka.

Krowa jednak za darmo mleka nie da — trzeba jej za nie zapłacić. Zapłatę dla krowy stanowić będzie nietylko staranne żywienie, żąda ona jeszcze pewnych wygód, możliwych zdrowotnych warunków bytowania.

Troskliwy gospodarz opatrzy zatem jeszcze przed nadejściem mrozów obórkę i poczyni w niej konieczne porządki i ulepszenia.

Co robić i poprawić trzeba, podajemy w krótkości:

1) usunąć z obory resztki zapleśniałego i zakwaszonego obornika;

2) zrewidować dokładnie ściany i futryny drzwi i okien, czy niema w nich szpar, znalezione szpary należy uszczelnić, zapychając je mchem, zalepiając gliną, względnie zabijając listwami, glinę do uszczelnienia najlepiej wymieszać z plewą jęczmienną;

3) wybielić starannie ściany, powałę, drzwi i żłoby, zlać wapnem całą podłogę i wszystkie kąty.

Wykonawszy te zabiegi, zapewnimy krowie pomieszczenie ciepłe i wolne od zarazków chorobotwórczych, ale to jeszcze nie wszystko, musibmy bowiem krowie dostarczyć świeżego powietrza i światła.

Celem odświeżenia powietrza i usunięcia z obory przykrego zaduchu, należy zaopatrzyć obórkę w wentylator (odwietrznik). Odwietrznik taki robi się w kształcie rury z bitej z czterech desek i wprowadzonej przez powałę ponad dach, a zakończonej daszkiem z dwuch deseczek. Pozatem w ścianach obory (najlepiej południowej i wschodniej), należy wyciąć duże okna, które przepuszczą dostateczną ilość światła, niezbędnego dla zdrowia każdego zwierzęcia.

Rzecz prosta, iż przeprowadzenie tych poprawek pociągnie za sobą pewne koszty, ale opłacą się one niewątpliwie, gdyż krowa, stojąc w oborze czystej nie zapadnie na zdrowiu. Zdrowa zaś krowa, mając dobre warunki bytu, dobrze wykorzysta zadawaną paszę i zwiększoną ilością mleka zwróci z procentem koszty wyłożone na poprawę jej bytu.

Przeprowadzając remont obory nie wolno też dobremu hodowcy zapomnieć o urządzeniu żłobów do indywidualnego żywienia.

B. R.-Kam.

ZAINTERESOWANIE KAPITAŁU AMERYKAŃSKIEGO POLSKIM PRZEMYSŁEM LUDOWYM

Mamy do zanotowania fakt niezmiernie pomyślny dla rozwoju przemysłu ludowego w Polsce. Oto w ostatnim czasie rośnie zainteresowanie kapitału amerykańskiego wyrobami polskiego przemysłu ludowego.

W ostatnich dniach bawili w Krakowie przedstawiciele Towarzystwa handlowego amerykańskiego, mającego swoje centrale w San Francisco, a oddziały w Los Angelos, Seattle, Vancover, Portland, New Orleans, New York St. Louis, Chicago i Kobe w Japonji, celem rozszerzenia stosunków handlowych, które już poprzednio nawiązano ze Syndykatem Spółek Przemysłowych, a obecnie nawiązane zostały z Towarzystwem przemysłu ludowego Małopolski zachodniej i Śląska.

Zważywszy, że Polska posiada mnogą ilość surowca, jak wikliny koszykarskiej, której plantacje ciągną się w wielu tysiącach hektarów nad brzegami rzek, nadzwyczajnie tanią siłę roboczą setek tysięcy rąk ludności bezrolnej i małorolnej, okolic rolniczo ubogich jak również wrodzone zdolności twórcze i pracowitość naszego ludu wiejskiego, co składa się na wielkie możliwości eksportowe przepięknej, o nadzwyczajnym bogactwie ornamentów i barwy twórczości przemysłu ludowego tak dla krajów europejskich jak i zamorskich.

Walory te ocenili przedstwiciele owej firmy amerykańskiej, którzy zainteresowali się sztuką ludową, jak przepiękną ceramiką, wyrobami przemysłu drzewno-snycerskiego, przemysłem pamiątkarskim, głównie nacisk kładąc na produkcję przedmiotów użytkowych, zdobnych motywem ludowym, grających gamę barw, które porywają Amerykanina, przyzwyczajonego do bardzo zmechanizowanej i szablonowej produkcji.

Duże zamówienia pozyskało koszykarstwo, które poza bogactwem surowca, posiada pierwszorzędne urządzenia

i warsztaty przeróbki wikliny, sztuczne pędzarki, moczarki i oranżerje, dając możność pędzenia soków wikliny, potrzebnej do przeróbki w każdej porze roku. Koszykarstwo posiada tradycję wiekową, oraz wyrobioną markę na rynkach międzynarodowych, wytrzymuje przez swą taniość i solidność wykonania wszelką konkurencję, tak europejską jak niemiecką, belgijską, czechosłowacką i t. p. oraz zamorską, jak Chin i Japonji, mimo, że te leżą przy głównych arterjach transportu oceanicznego, łączącego Azję z Ameryką Północną.

Wojna przerwała kontakt handlowy z krajami zamorskiemi, obecnie kontakt ten został nawiązany z powrotem, gdyż Amerykanie zamówili komplety okazów przemysłu ludowego, a chcąc wytwórczość tę spopularyzować w Ameryce, zobowiązali się w paru większych ośrodkach Stanów Zjednoczonych urządzić specjalne wystawy i okazy propagandowe sztuki ludowej, oraz objechać z nimi wszystkie stany Ameryki Północnej.

Polska, a w szczególności Małopolska zachodnia, posiadając wyżej wymienione nadzwyczajne możliwości eksportowe, powinna dążyć konsekwentnie i wytrwale do umieszczenia swej produkcji tak na rynkach zagranicznych jak i zamorskich, w czem dopomoże jej w wielkiej mierze propadanda, którą zapoczątkowali owi amerykańscy przemysłowcy, łącznie z Tow. przem. lud., zaś rząd powinien akcję tę poprzeć przez udzielenie ulg taryfowych i premij eksportowych dla wytwórczości przemysłu ludowego, która musi konkurować z wytwórczością państw bliżej morza leżących, gdyż towar odbywać musi długą i kosztowną drogę lądową do stacji załadowania morskiego.

Wyzyskanie możliwości eksportowych dla wytwórczości przemysłu ludowego, stanowić może duże źródło bogactwa narodowego, zważywszy jak nieprawdopodobnych ilości tej wytwórczości zażądać może pojemny rynek amerykański, przynoszący w swej fali powrotnej dobrobyt wytwórcy przemysłu ludowego, stanowiący podstawę bytu materjalnego ogółu i każdej w najszerszych masach poszczególnej jednostki.

Zofja Morawska

(Zagr. Wzorowa)

Drobne wiadomości rolniczo-ekonomiczne

KREDYTY DLA DROBNEGO ROLNICTWA.

Stan kredytów zaliczkowych dla drobnego rolnictwa wynosił na 1 listopada r. b. 7.745.000 zł.

Kredyty te udzielane były przez Bank Polski za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych oraz Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, przez Państwowy Bank Rolny.

Obligo Banku Gospodarstwa Krajowego z tytułu kredytu żniwnego wynosiło na 1 listopada r. b. około 4 miljonów złotych.

WYWÓZ ZIEMNIAKÓW.

Dzięki inicjatywie i organizacji Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu w ostatnich dniach eksportowano z tamtejszego okręgu znaczne partje ziemniaków, głównie do Francji, Holandji i Norwegji. Eksport ten kierowany był częściowo morzem przez Gdańsk. Ciepła pogoda i brak przymrozków każe się spodziewać, że eksport ten będzie się jakiś czas jeszcze odbywał z powodzeniem.

KREDYT NA ZALICZKOWANIE ZBOŻA.

Ogólne zadłużenie rolnictwa w Banku Polskim z tytułu kredytów udzielonych na zastaw zboża, wynosiło na 10 listopada 57 milj. zł., pozostało do wykorzystania jeszcze 28 milj. zł.

Obok zastawu rejestrowego dla wielkiej własności rolnej, Bank Polski udzielił centralnej kasie spółek rolniczych kredytu na zaliczkowanie zboża w wysokości około 8 miljonów zł. Kredyt ten do końca ub. m. był wykorzystany w kasie przez spółdzielnie rolnicze w wysokości 5 i pół miljona zł.

W SPRAWIE OPŁAT ZA ZUŻYCIE DRÓG.

Związek związków właścicieli przedsiębiorstw autobusowych zwrócił się do Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego jako naczelnej reprezentacji zrzeszającej samorządy powiatowe z propozycją uregulowania wymiaru i wysokości dopłat drogowych z tytułu nadmiernego zużycia dróg powiatowych przez przedsiębiorstwa autobusowe. Do poboru tych opłat powiaty są uprawnione na podstawie art. 23 ustawy z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych.

W czasie najbliższym ma w tej sprawie odbyć się wspólna konferencja poczem po uzgodnieniu stanowisk obie strony wystosują wspólnie memorjał w tej sprawie do właściwych ministerstw.

IRLANDJA JAKO ODBIORCA POLSKICH BEKONÓW.

Mimo, że Irlandja jest jednym z największych producentów nierogacizny, sprowadza ona znaczne ilości bekonów z zagranicy. Produkcja bekonów w Anglji nie jest w stanie zaspokoić potrzeb konsumenta swemi produktami. Natomiast w Irlandji produkcja krajowa byłaby w stanie zaspokoić zapotrzebowanie wewnętrzne bez uszczerbku dla eksportu, lecz bekony produkcji irlandzkiej są zbyt wysokocenne dla wewnętrznej konsumcji wśród mniej zamożnej ludności. W takim stanie rzeczy Irlandja importuje poważne ilości bekonów zagranicznych (przeszło 400.000 cwt. rocznie) głównie z Holandji, Stanów Zjednoczonych A. P., Wielkiej Brytanji i Kanady. Polskie bekony nie figurują w oficjalnych wykazach irlandzkich, jednak konsulat polski w Dublinie stwierdza, że do Irlandji przenikają bekony z Polski i posiadają tam dobrą markę. Do Irlandji dostają się polskie bekony za pośrednictwem brookerów londyńskich. Byłoby wskazanem nawiązanie bezpośrednich stosunków z odbiorcami irlandzkiemi.

PREZESI IZB ROLNICZYCH RZECZPOSPOLITEJ OBRADOWALI W POZNANIU

Obradował w Poznaniu zjazd prezesów i dyrektorów Izb Rolniczych Rzeczypospolitej pod przewodnictwem prezesa Wielkopolskiej Izby dr. Chosłowskiego a przy udziale przedstawicieli Izb pomorskiej, Śląskiej i Warszawskiej oraz delegata min. rolnictwa dyr. Miklaszewskiego. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne oraz projekt zwołania do Pragi międzynarodowego zjazdu Izb Rolniczych.

ŻÓŁTKO Z POKRZYWY I KWIATÓW

W instytucie dla badań chemicznych i fizycznych w Heidelbergu, udało się chemikom, dr. Kuhnowi i dr. Winterseinowi dokonać prawdziwie sensacyjnego odkrycia.

Mianowicie, uzyskali oni z kilograma mączki, pochodzącej z specjalnego gatunku traw; — tyle żółtka, — ile go zawiera 500 jaj kurzych. Dokładne chemiczne badania stwierdziły, że zdobyte z trawy żółtko jest zupełnie identyczne z żółtkiem zawartem w jajach. W wielkich ilościach uzyskuje się żółtko z pokrzyw, a nado z niemal wszystkich żółtych kwiatów. Ich żółta barwa pochodzi właśnie stąd, iż posiadają one ten sam skład chemiczny, co żółtko zawarte w jajach. Okazuje się więc, że żółtko nie jest produktem zwierzęcym, ale roślinnym.

Program radjowy rolniczy

Wyjątkowo ciężki przeżywamy obecnie okres przez nasze rolnictwo, zmusza właścicieli gospodarstw do wykorzystania wszelkich możliwości, pozwalających bez nakła-

dów pieniężnych utrzymać produkcję gospodarstwa na dotychczasowym poziomie.

Takich niewykorzystanych możliwości w każdym gospodarstwie znaleźć można dość dużo. Z pośród nich zagadnienie właściwego przechowania i zużytkowania obornika nabiera w obecnych warunkach pierwszorzędnego znaczenia. Nagromadzone przez umiejętne obchodzenie się składniki pokarmowe obornika, pozwalają zaoszczędzić pieniężnych nakładów na kupno sztucznych środków nawozowych, utrzymując jednocześnie urodzaj roślin uprawianych na wysokim poziomie.

Ważne to zagadnienie będzie tematem specjalnej pogadanki przez radjo, którą wygłosi w niedzielę dnia 30 listopada o godz. 14.00 dyr Leśniewski p .t. — „O przechowaniu obornika". Radjosłuchacze rolnicy niewątpliwie z odczytu tego wiele praktycznych wskazówek zdołają sobie przyswoić, tembardziej, że dla łatwiejszego opanowania poruszanego tematu, wydana została do odczytu tego specjalna ulotka z szeregiem rysunków, dołączonych do wszystkich pism rolniczych.

Dalszym ciągiem niedzielnego programu rolniczego radjostacji warszawskiej będzie audycja zbiorowa (słuchowisko) pod zagadkowym tytułem. — „Coś ważnego, o czem na wsi myślą i mówią". W formie barwnej i żywej odtworzone będzie widowisko wsi naszej, a na tem tle poruszone zostanie jedno z tych zagadnień, które mimo ciężkich czasów torują rolnictwu naszemu drogę do coraz większego rozwoju, opartego na zdrowych podstawach umiejętnej pracy rolnika.

Liczni radjosłuchacze rolnicy zaspokoją swą ciekawość, słuchając pilnie audycji tej; rozpocznie się ona o godz. 14.30.

W. T.

Ruch emigracyjny

PROCEDURA UZYSKANIA PASZPORTU EMIGRACYJNEGO

Wobec licznych zapytań ze strony emigrantów Syndykat Emigracyjny informuje, że procedura uzyskania paszportu emigracyjnego rozpoczyna się od złożenia podania do Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego z prośbą o wydanie zezwolenia na uzyskanie bezpłatnego paszportu emigracyjnego.

Podanie winno być sporządzone na specjalnym formularzu, który wydają bezpłatnie biura Syndykatu Emigracyjnego. Rubryki formularza muszą być ściśle wypełnione. O ile emigrant nie umie pisać, to formularz jego wypełni urzędnik Syndykatu Emigracyjnego. Wypełniony formularz musi być podpisany przez emigranta i zaświadczony przez gminę lub policję. Jeśli emigrant posiada jakiekolwiek dokumenty usprawiedliwiające jego wyjazd jak wezwanie od krewnych, listy od znajomych, permity i affidavity, należy załączyć je do podania (formularza). Formularz ten wraz z dokumentami należy doręczyć Oddziałowi lub Agenturze Syndykatu Emigracyjnego, które wysarają się o zewolenie na paszport emigracyjny oraz wyrobią emigrantowi wszelkie dokumenty podróży bez żadnych opłat z jego strony. Zaznacza się, że wszelkie podania do władz emigracyjnych wolne są od opłat stemplowych.

GIEŁDA

Rynek zbożowy.

Pszenica — 26.50
Żyto — 18.87½
Jęczmień browar. — 24.50
Jęczmień na kaszę — 19.50
Owies jednol. — 21.50
Mąka pszenna luksus. — 65.00
Mąka pszenna „0000" — 55.00
Mąka żytnia wg. typu przepis. — 35.50
Otręby pszenne szale — 15.50
Otręby szenne średnie — 13.5 0
Otręby żytnie — 10.75
Kuchy lniane — 28.50
Kuchy rzepakowe — 20.50

Ceny nabiału.

Śmietana zwykła — 3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg — 1.30
Mleko surowe pełne za 1 litr — 0.45
Jaja świeże za sztukę — 0.26
Jaja wapnowane — 0.18

Targ na bydło i trzodę.

Woły pełnomięsiste — 1.30—1.36
Krowy wytuczone pełnomięsiste — 1.32—1.42
Krowy miernie odżyw. — 0.70—0.80
Jałówki wytuczone pełnomięs. — 1.28—1.38
Jałówki miernie odżyw. — 0.80—0.90
Młodzież dobrze odżywiana — 0.80—0.90
Młodzież miernie odżyw. — 0.76—0.80
Cielęta najprzedniejsze wytuczone 1.32—1.48
Cielęta miernie odżyw. — 0.86—1.00
Owce i skopy wytuczone pełnom. 1.50—1.60
Owce starsze maciory i skopy 1.30—1.40
Owce dobrze odżywiane — 1.12—1.24
Trzoda chlewna od 120 do 150 kg. ż. wagi 1.62—1.70
Trzoda chlewna od 100 do 120 kg. ż. wagi 1.54—1.60
Trzoda chlewna od 80 do 100 kg żyw. wagi 1.48—1.52

Ceny nasion za 100 kg. w złotych w Toruniu.

Koniczyna czerwona — 1.60—2.00
Koniczyna biała — 3.00—4.00
Inkarnatka — 1.50—1.75
Przelot — 1.00—1.20
Rajgras krajowy — 1.00—1.10
Tymotka — 60—80
Seradela — 40—45
Wyka letnia — 22—26
Wyka zimowa — 50—55
Peluszka — 22—25
Rzepak — 40—42
Rzepik — 55—60
Łubin żółty — 20—24

Wieści z kraju

KONGRESÓWKA

ZGON CZWARTEJ OFIARY MORDU

Z Krakowa donoszą o śmierci urzędnika częstochowskiej Kasy Chorych Michała Zawadzkiego, który w dniu 16 października r. b. otrzymał postrzał w nogę w chwili, gdy biegł z pomocą napadniętym w Kasie Chorych. Jest to 4-ta z kolei ofiara strzałów bojowca - socjalisty Kostrzewskiego. Zmarły osierocił żonę i dziecko.

ZGINĘLI W KOPALNI

Po 60 godzinach niezmordowanej pracy drużyna ratownicza kopalni „Saturn" po stłumieniu pożaru dotarła do miejsca katastrofy, gdzie znaleziono zwęglone zwłoki obu ofiar katastrofy, Zakrzewskiego i Zorka. Wydobyte na powierzchnię zwłoki poddano oględzinom, które wykazały, że obaj górnicy ponieśli śmierć wskutek uduszenia, natychmiast po wybuchu gazów.

450 OWIEC ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

W leśniczówce Machnikówka, w województwie łódzkiem, wybuchł pożar, który objął całe gospodarstwo. Niebawem pożar przerzucił się na owczarnię. Mimo usiłowań w tym kierunku nie udało się nikomu dotrzeć do wrót owczarni, by wypuścić przeraźliwie beczące owce. Całe stado w ilości 450 sztuk spaliło się na węgiel.

POZNAŃSKIE I POMORZE

CYGANIE WALCZĄ O TRON.

Między obozującymi w Poznaniu cyganami doszło do krwawych awantur wynikłych na tle sporu o tron cygański między obecnym „królem" Michałem Kwiekiem II, a jego imiennikiem Janem który nie chce uznać władzy „króla" Michała. Obaj Kwiekowie dokuczają sobie nawzajem, w czem celuje szczególnie prawowity, obecny „król", posyłając na obóz pretendenta bandy swych zauszników.

ŚMIERĆ Z PRZESTRACHU

Pod pędzący parowóz kolejki powiatowej w pobliżu Nakła wpadł nieostrożnie jadący samochód osobowy, ulegając częściowo uszkodzeniu. Nikt z pasażerów auta nie odniósł ran, natomiast maszynista parowozu przeraził się tak bardzo, że w kilka minut po wypadku wyzionął ducha.

6 LAT TWIERDZY ZA SZPIEGOSTWO

Sąd Okręgowy w Katowicach skazał Stanisława Barczaka za szpiegostwo na 6 lat twierdzy. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

MAŁOPOLSKA

POŻAR WSI.

W powiecie Dolina, woj. stanisławowskiego, spłonęła wieś Łopianka. — Pożar strawił 32 gospodarstwa wraz z żywym i martwym inwentarzem, oraz ze zbiorami tegorocznemi. Jak ustaliło dochodzenie -- pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia na tle zemsty osobistej mieszkanki tej wsi.

Straty wynoszą 120.000 złotych.

ZBROJNY NAPAD NA SZKOŁĘ.

Dwóch nieznanych osobników włamało się do sali szkolnej w Borzęcinie Dolnym, pow. Brzesko. Kierownik tej szkoły, Łoboda, słysząc szmer wszedł do sali wraz z żoną Rozalją. Jeden ze sprawców oddał z karabinu strzał, który Łobodową położył trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

„KRÓLEWICZ" CYGAŃSKI KWIEK popełnił zamach samobójczy, wydziedziczony przez ojca.

W ostatnich czasach doszło do bardzo poważnych nieporozumień w rodzinie króla cygańskiego Kwieka. Na tle nieporozumień między królem, a jego synem Dudą doszło do tego, że król wydziedziczył swego 22-letniego spadkobiercę z praw do tronu. Królewicz cygański wpadł z tego powodu w rozpacz i od dłuższego czasu na skutek zakazu ojca nie pokazywał się w domu i zaczął pić. Wczoraj po wyjściu z restauracji przy ul. Prądzyńskiej 41, królewicz cygański Duda Kwiek popełnił samobójstwo, wypijając pewną dozę kwasu solnego. Na szczęście w porę wezwano lekarza pogotowia, który desperata przyprowadził do przytomności. Stan jego nie budzi obaw.

KRESY

ZAMORDOWANIE WACHMISTRZA STRAŻY GRANICZNEJ.

W lesie granicznym, w pobliżu Filipowa, patrol K. O. P. znalazł zwłoki zamordowanego mężczyzny, ukryte pod mchem. W pobliżu zwłok znaleziono mundur wojskowy, który prawdopodobnie należał do zamordowanego. Z dokumentów znalezionych ustalono, że są to zwłoki wachmistrza straży granicznej, Andrzepa Poralskiego, który w dn. 10 b. m. zaginął.

W krytycznym dniu, jak stwierdzono, wachmistrz Poralski wyszedł na lustrację odcinka granicznego i więcej nie powrócił. Wszczęte dochodzenia narazie nie dały żadnego wyniku. Władze prowadzą w dalszym ciągu śledztwo, mające na celu ujawnienie winnych tego zagadkowego morderstwa.

POŻAR KOŚCIOŁA.

Z Nowogródka donoszą, że wczoraj w Ostryniu z niewiadomej przyczyny spłonął kościół parafjalny i dwa budynki gospodarcze na plebanji.

MAJOR Z RABINEM ZWALNIALI POBOROWYCH.

Na terenie miast: Równe, Łuck i Kowel wykryto wielką aferę poborową, w którą zamieszani są: lekarz wojskowy major dr. Ceceniowski z Łucka, rabin Nojach Goldberg i w. in. Dywizjon żandarmerji po przeprowadzeniu śledztwa, wydał nakaz aresztowania dra Ceceniowskiego, rabina Goldberga i szesnastu żydów poborowych, zwolnionych bezprawnie z wojska. Dalsze dochodzenia trwają.

Jak w bajce

Z pięciu braci Wichurów, średni, Kazimierz, któremu najgorzej się powodziło, z początkiem wojny przeniósł się do Rosji.— Gdy wrócił po kilku latach, pozostali bracia myśleli, iż ma pieniądze, lecz on temu stanowczo zaprzeczył. Zajmował odtąd skromną izdebkę w Warszawie przy ul. Chmielnej i zarabiał na utrzymanie, wyrabiając abażury do lamp. Bracia nie utrzymywali stosunków z nim wcale.

Przed kilku dniami tymczasem otrzymali wiadomość o zgonie brata, który zmarł w zakładzie dla gruźlicznych i zarazem doniesienie od komornika sądowego, iż mają się zgłosić po spuściznę po bracie i ewentualnie ponieść część kosztów pogrzebu i t. d. I tu się zaczyna rzecz jak w bajce. Trzej bracia, nie chcąc ponosić kosztów, zgóry zrezygnowali ze spuścizny, wystawiając na to skrypt kanonikowi. Jedynie pozostały jeszcze Marjan Wichura, sam skromny rzemieślnik, uważał, że trzeba brata przyzwoicie pochować i zgodził się na przyczynienie się do kosztów pogrzebu, wzamian za co miała mu przypaść pozostałość po nieboszczyku.

Tymczasem, co się okazało? Pod rupieciami w izdebce na Chmielnej znaleziono skrzyneczkę drewnianą, w której było 19.000 złotych w banknotach polskich, 2.545 dolarów i woreczek zawierający 12.200 rubli w złocie. Tamci bracia obecnie zamierzają wytoczyć proces o ten spadek, lecz ponieważ zrzekli się go przedtem formalnie, sprawy nie wygrają.

Kobieta szpieg w mundurze oficera

Uwagę policji katowickiej zwrócił od jakiegoś czasu młodzieniec, bawiący się kosztownie w restauracjach i kabaretach. Obserwacja doprowadziła organa śledcze do stwierdzenia, że jest to szpieg, uprawiający wywiad ekonomiczny, gdyż dopytywał się on szczegółowo o stosunki i produkcję fabryk śląskich. Zdecydowano aresztowanie wesołego młodzieńca, który w komisarjacie podał się za Stanisława Porębę, prowadzony jednak do sędziego śledczego, zdołał zmylić czujność konwojenta — i uciekł.

Nie mogąc go schwycić na miejscu jego zamieszkania w hotelu, gdzie ktoś z pomocników rzekomego Poręby zabrał wszystkie jego rzeczy, wywiadowca polował na zbiega na dworcu kolejowym, aż po paru dniach spotkał istotnie oficera obcej armji, podobnego do Poręby. Oficer ten, przybrany w niezbyt kompletny mundur wojska zaprzyjaźnionego z nami państwa, zajął przedział I klasy w pociągu do Warszawy. Wywiadowca zajął przedział sąsiedni, a zawiadomiona policja w Warszawie oczekiwała przybycia obu do stolicy.

Po wyjściu z pociągu rzekomego „attache militaire", mimo gorących jego protestów aresztowano, przyczem okazało się, że jest to kobieta, Niemka pochodząca z Bytomia.

RADJO

Niedziela 30.XII.1930 r.

9.30. Nabożeństwo z kościołka na Woli (ks. biskup Gall) i założenie kamienia węgielnego pod pomnik gen. Sowińskiego, w związku z 100-letnią rocznicą powstania listopadowego.

14.30. Audycja rolnicza z muzyką „Coś ważnego, o czem na wsi mówią i myślą".

Poniedziałek 1.XII.1930 r.

19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza — Giełda rolnicza.

19.35. Prasowy Dziennik Radjowy

Wtorek 2.XII.1930 r.

19.10. Giełda rolnicza.

Środa 3.XII.1930 r.

19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza. — Giełda rolnicza — inż. Wacław Tarkowski.

Czwartek 4.XII.1930 r.

19.10. Giełda rolnicza.

Piątek 5.XII.1930 r.

19.10. Giełda rolnicza.

Sobota 6.XII.1930 r.

17.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie

19.25. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 strona — 400 zł.; 1/2 strony — 200 zł.; 1/4 strony — 120 zł.; 1/8 str. — 75 zł. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: CZESŁAW JANKOWSKI. Wydawca: HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6, tel 644-04.